

**Andrzej L. Zachariasz**

## **Poznanie w szponach hydry sceptycyzmu**

*Познание в хватке гидры скептицизма*

Grażyna Żurkowska,

*Epistemologia po Wittgensteinie.*

*Nowa perspektywa epistemologiczna Jana Srzednickiego,*

Wyd. UMCS, Lublin 2006, ss. 371

Filozofowanie pod koniec drugiego i u początku trzeciego tysiąclecia znalazło się w szczególnej sytuacji. Jest to czas, w którym filozofowie dość powszechnie wydają się rezygnować z namysłu nad zasadami pierwszymi bytu czy też myślenia o bycie na rzecz kwestii, które w dotychczasowym myśleniu byłyby uznane za drugorzędne, a nawet peryferyjne i nieistotne. Co więcej, filozofia, której celem miało być ujęcie rzeczywistości w jej absolutnej formule, nie tylko wydaje się pogrążać w relatywizmie i sceptycyzmie, ale wręcz zamieniać jeśli już nie w grę pustych pojęć wedle przypadkowych konwencji, to w wielce uczone analizy lingwistyczne. W takim stanie rzeczy wszelkie próby przełamania tej, jak można by sądzić, krytycznej sytuacji myślenia filozoficznego i przywrócenia filozofii miana dyscypliny pierwszych zasad zasługują nie tylko na uwagę i uznanie, ale winny być przedmiotem pogłębionych badań i dyskusji. Z taką propozycją ugruntowania na nowo poznania teo-

retycznego wystąpił Jan Srzednicki, filozof z Melbourne, a wysiłek przybliżenia jej Czytelnikowi polskiemu podjęła Grażyna Żurkowska. Praca ta wydaje się zasługiwać na uwagę tym bardziej, iż przedstawiona w niej idea ujęcia i uzasadnienia poznania teoretycznego nie tylko rości sobie pretensje do oryginalności, ale taką jest, a jej autorem, co wydaje się być istotne dla Czytelnika polskiego, jest filozof o polskim pochodzeniu. Choć ta ostatnia okoliczność, zważywszy na kulturową skłonność Polaków do zachwytów nad tym, co obce, i niejako profesjonalnego niezauważania, a w każdym razie pomniejszania tego, co własne, w równym stopniu może być powodem akceptacji tej myśli jak i rezerwy wobec niej. Podejmijmy więc próbę omówienia prezentowanej tu idei i sformułowania w związku z tym kilku refleksji na jej temat.

Niewątpliwie należałoby stwierdzić, że jest to praca znacząca nie tylko swoją objętością, ale i zadaniami oraz wagą merytorycznych rozważań, jakie zakreśliła i zrealizowała jego

autorka. Podejmując się przedstawienia myśli filozofa z Melbourne, nie ograniczyła się bynajmniej do jej odтворzenia w planie ustaleń teoretycznych, a więc samego rozpoznania koncepcji poznania teoretycznego i przedstawienia idei jej uzasadnienia, ale to rozpoznanie realizuje w kontekście obszernego dyskursu o charakterze historycznym, jak i współczesnych omawianemu autorowi poglądów filozoficznych. Próbuje osadzić myśl Srzednickiego w dziejach filozofii, rozważa ją między innymi w kontekście poglądów takich filozofów, jak Arystoteles, św. Augustyn, Kartezjusz, D. Hume, I. Kant, F. Brentano, E. Husserl oraz L. Wittgenstein, a także filozofów szkoły lwowsko-warszawskiej. Przy tym szczególną wagę wydaje się przywiązywać tu do filozofii I. Kanta, F. Brentana oraz L. Wittgensteina. Kontekst poglądów tych autorów, w jej przekonaniu, co zresztą dowodnie wykazuje przeprowadzonymi analizami porównawczymi, był decydujący dla ukształtowania się stanowiska omawianego przez nią filozofa. Zwraca przy tym uwagę na fakt, iż u podstaw jego zainteresowania filozofią F. Brentana pozostawały studia filozoficzne w latach 1941–1943 pod kierunkiem W. Tatarkiewicza. Z myślą Wittgensteina zapoznał się już w Melbourne za pośrednictwem jego uczniów D. Gaskinga oraz C. Jacksona. Filozofii Kanta, choć wcześniej zetknął się z nią zapewne w wersji Brentanowskiej, była w jakiejś mierze poświęcona jego druga książka, pt. *On Strawson's Criticism of Kant's*

*Transcendental Idealism*. Myśl epistemologiczna J. Srzednickiego została przedstawiona, jak już zauważyłem, nie tylko w kontekście poglądów historycznych, ale także w jego dyskursie ze współczesną filozofią analityczną. Tu szczególnie często pojawiają się takie nazwiska jak: A.J. Ayer, D. Davidson, T. Kotarbiński, G.E. Moore, Ch. Peacocke, H. Putnam, O.V.W. Quine, F.P. Strawson, B. Stroud, M. Williams. Nie brak także w tych analizach porównawczych filozofów polskich. Konkludując, należałoby zatem stwierdzić, że epistemologiczne idee Srzednickiego zostały zaprezentowane w szerokim kontekście myśli filozoficznej, a nawet z pewnym naddatkiem. Można by nawet stwierdzić, że wielość przywoływanych nazwisk i przytaczanych też niejednokrotnie utrudnia śledzenie ciągłości konstruowanego przez autorkę wywodu, a niekiedy wydaje się wręcz – być raczej swoistym gestem sympatii wobec przywoływanej osoby niż wypowiedzią o charakterze merytorycznie znaczącym. Problem w tym, że – mimo najlepszych chęci – w sytuacji, gdy pragniemy uwzględnić „każdego”, zawsze jesteśmy skazani na pominięcie „kogoś”.

Za bardzo interesujący, a zarazem płodny interpretacyjnie oraz przydatny dla prezentacji i analizy omawianej filozofii należy uznać sam zamysł autorki zaprezentowania koncepcji epistemologicznej J. Srzednickiego. Została ona pokazana niejako w dwóch planach. Pierwszy z nich ma charakter historyczny; drugi teoretyczny, czy też systematyczny.

W pierwszym planie przedstawioną przez siebie myśl autorka prezentuje w procesie jej kształtowania się. Można by powiedzieć, w jej genezie. Tutaj wskazuje na teoretyczne inspiracje koncepcji filozofa z Melbourne i zarazem podejmuje próbę określenia jej na tle już istniejących i ukształtowanych stanowisk w kwestii poznania teoretycznego. Są to przede wszystkim rozdziały pierwszy, drugi i trzeci. W kolejnych z nich została omówiona filozofia Srzednickiego w kontekście filozofii F. Brentana, I. Kanta oraz L. Wittgensteina. Należy podkreślić, że w każdym z tych przypadków spotykamy się z analizami bardzo szczegółowymi i wyczerpującymi. To, że autorka stara się wskazać na inspiracje poglądów poszczególnych z wymienionych filozofów na kształt prezentowanej koncepcji, nie oznacza bynajmniej, że tym samym gubi oryginalność myśli głównego bohatera swej książki. Przeciwnie, należałoby powiedzieć, że udaje się jej to, co w tego typu pracach podejmujących kwestię historycznych uwikłań prezentowanej myśli jest rzadkością. Z zasady w tego typu przedsięwzięciach, mamy bowiem do czynienia ze swoistą „wpływologią”, w której myśl przedstawianego filozofa schodzi co najmniej na drugi plan, jeśli wręcz nie ginie pod naporem też „wielkich filozofów”. Sytuacja, dla takiego stanu rzeczy wydawałaby się szczególnie korzystna. Z jednej bowiem strony w szranki stają najwięksi z największych filozofów ostatnich trzech stuleci, a z drugiej faktycznie nieznanymi myśli-

ciel z odległego od Europy i w dziejach filozofii nieznanego kontynentu. I należy stwierdzić, że z zadania zaprezentowania myśli Srzednickiego autorka książki wywiązała się nad podziw dobrze. Myśl filozofa z Melbourne nie tylko nie zaginęła w cieniu tych wielkich filozofów, ale została wręcz zaprezentowana jako równorzędna, a w każdym razie oryginalna i wykraczająca poza ograniczenia filozofii ją poprzedzających. Co więcej, to myśli Kanta, Brentana i Wittgensteina stanowią tutaj tło dla koncepcji Srzednickiego, i tym samym są promocją jego przedsięwzięcia.

Drugi plan, w którym zaprezentowana została koncepcja epistemologiczna Srzednickiego, a który określiłem tutaj jako teoretyczny czy też systematyczny, to próba prezentacji myśli tego filozofa ze względu na jej zawartość teoretyczną. W tym planie podjęte zostały wynikające z niej problematyki oraz zaproponowane rozwiązania teoretyczne. W szczególności podjęta została kwestia samej możliwości nowego ujęcia poznania, jego wyjaśnienia a przede wszystkim wskazania na warunki jego możliwości i zasadności. Tym samym poruszony został problem statusu czy też wartości wiedzy teoretycznej. Tej problematyce poświęcone zostały kolejne trzy rozdziały, tj. rozdział czwarty, piąty i szósty. Analizy te autorka prowadzi nie tylko z własnej perspektywy badawczej, ale także odwołując się przede wszystkim do współczesnej filozofii zarówno analitycznej, jak i filozofów pozostających wobec niej na zewnątrz. Przy

tym, wskazuje tu na odrębność prezentowanej koncepcji wobec rozwiązań, jakie proponuje współczesna filozofia lingwistyczna, a zwłaszcza na niedostatki i braki, których efektem jest deprecjacja przedmiotowego myślenia epistemologicznego. Co najwyżej można by tu dodać, iż prezentowany przez współczesną filozofię lingwistyczną model filozofowania bardziej przypomina późnośredniowieczną scholastyczną wojnę na słowa niż filozofię jako dyscyplinę, która miałaby podejmować problemy wyznaczone rzeczywistością bycia ludzkiego w istnieniu a formułowanej w aktach poznawczych wiedzy nadawać status przedmiotowy.

W każdym razie rezultatem podjętego przez autorkę wysiłku jest swoistego rodzaju rekonstrukcja, niejednokrotnie, jak łatwo można się zorientować, nawet bez potrzeby znajomości tekstów samego Srzednickiego, jego całościowej koncepcji epistemologicznej. Nawet więcej: to dzięki recenzowanej książce, a w rzeczywistości jej autorce, ta koncepcja zaistniała teoretycznie jako pewna zwarta, całościowa teoria filozoficzna. Przedstawienie jej w perspektywie historycznej i teoretycznej wyposażyło ją natomiast w narzędzia pozwalające jej na samodzielne i równorzędne teoretycznie funkcjonowanie we współczesnej myśli filozoficznej. Oczywiście, tak jak w każdej sytuacji, także i w tym wypadku za pewne przedsięwzięcia płaci się jakąś cenę. W tym wypadku konsekwencją tych dwóch perspektyw

analizy filozofii Srzednickiego było niejednokrotne, może nawet zbyt częste powracanie myślą do pewnych ustaleń, czy też tez omówionych już wcześniej. Należałoby także podkreślić inny, szczególny wątek omawianej książki. Jest nim nieukrywana przez autorkę sympatia do formułowanych przez Srzednickiego myśli filozoficznych. Powiedziałbym, miejscami czytelnik może odnieść wrażenie niemal swoistego utożsamiania się z jego poglądami, a nawet powiedziałbym, ich rozwijania. To realizuje ona jednak nie poprzez ich deformację czy też „dopowiadanie poglądów, których sam autor nie głosi”, ale poprzez ich wyjaśnianie i poszukiwanie dla nich pełniejszego uzasadnienia teoretycznego. Tego stanu nie można jednak uznać w jakimkolwiek stopniu za mankament omawianej książki. Przeciwnie. Można by tutaj tylko gratulować J. Srzednickiemu tak świetnego znawcy i interpretatora jego myśli, a właściwie znakomitej uczennicy, która nie tylko dokonała całościowej rekonstrukcji jego idei teoriopoznawczych, ale – co więcej – uczyniła z nich znaczącą myśl we współczesnej filozofii.